Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 2. Warszawa 22 lipca 1936 roku Rok I.

WITOLD ROŚCISZEWSKI

Kto nie pracuje — ten nie je.

Ustrój kapitalistyczny, który dzisiaj jest panującą formą współżycia ludzi **opiera się na wyzysku.**

Niema nic wstrętniejszego, nic niesłuszniejszego i niezgodnego z istotą ludzkości jak wyzyskiwanie człowieka przez człowieka. Wyzyskiwany to bydlę robocze, niewolnik, zapłacony w najlepszym razie, za cenę środków utrzymujących go przy życiu. Wyzyskiwacz — to pan wszechwładny, zimny, wyrachowany, kroczący po drodze uczciwości, żyjący wygodnie i bez troski, ale tuczący się pracą i potem wyzyskiwanego.

Zwolennicy ustroju kapitalistycznego, broniąc się, odpowiadają, że wszelkie skargi na ustrój kapitalistyczny, to zamach na prawa jednostki do jego rozwoju, to zamach na kamień węgielny dobrobytu ludzkości, prawo własności, to niszczenie swobodnej inicjatywy prywatnej i t. d. Oprócz tego dodają z jeszcze większym patosem, że obrona dzisiejszych form gospodarczych, to obrona warsztatów pracy, a przecież w okresie szalejącego kryzysu, każde naruszenie obecnego ustroju gospodarczego, to nowa fala bezrobotnych, to nowy krok w błoto nędzy.

Ci ludzie kłamią, jeżeli mówią świadomie, mylą się — jeżeli mówią to przez swoją głupotę, nastawieni przez ludzi złej woli.

Kto zwalcza ustrój kapitalistyczny ten nie zwalcza prywatnej własności, wolnej inicjatywy jednostki, przeciwnie, chce wyzwolić wszystkie jednostki z niewoli żydo-kapitalistycznej, aby zajaśniały blaskiem swojej twórczości i rozwoju.

Nikt nie zaprzeczy, że każdy z ludzi ma prawo urządzić swój byt i owoce jego pracy są tylko jego własnością. Ale owoce działalności jednostki i jej byt muszą pochodzić z uczciwej pracy i być oparte na uczciwych zasadach. Przecież wyzysk, to korzystanie z pracy innych ludzi, sam zaś człowiek ma prawo korzystać tylko z własnej pracy.

Każdy dorosły i silny człowiek tylko niech na siebie pracuje.

W ustroju kapitalistycznym jest inaczej. Mówi się dużo pięknych słówek o demokracji, o wolności i równości, a za plecami głupich lub przed oczami ślepych, otumanionych tłumów, kapitaliści zbierają niezasłużone plony.

Istniejące u nas w Polsce kartele, posady pisarzy hipotecznych, giełdy itp. nie są niczem innem, jak tylko formą wyzysku.

Zabiera się wyzyskiwanym bez żadnego prawa do tego ich słusznie zapracowane plony, bez żadnego tytułu. Prawo karze za kradzież złotówek, gdy złodziej wyciągnie z kieszeni sakiewkę z pieniędzmi. Ludzie nazywają taki czyn złodziejstwem, dodając przytem, że jest to niezasłużony i nieuzasadniony moralnie zarobek. **Zatem i wszystkie formy wyzysku człowieka przez człowieka jako przeciwne zasadzie moralnej i gospodarczej są niczem innem jak ulegalizowanem złodziejstwem.**

My narodowcy nie możemy ścierpieć by Polak był przedmiotem wyzysku. Nie jesteśmy bydlętami, abyśmy pracowali na naszych kapitalistów, którzy w większości wypadków są albo żydami, albo innymi cudzoziemcami. Sprawa żyrardowska, fabryki łódzkie, kopalnie śląskie, przemysł naftowy itd. cały „Lewiatan" to widome znaki naszego niewolnictwa.

Żądamy aby tylko praca była podstawą bytu jednostki i chcemy dać jednostce w ramach dobra Narodu całkowitą możliwość jej rozwoju. **Własność musi istnieć, ale nią będzie warsztat pracy na którym jednostka uczciwie pracuje. a nie łapka przy pomocy której nieuczciwy człowiek wyciąga pieniądze z naszej kieszeni.**

Ustrój narodowy żąda: aby jednostka czerpała korzyści z własnej działalności. **Niema miejsca dla leniuchów i nieuczciwych u nas w Polsce.** Tylko uczciwa praca daje prawo do udziału w dochodzie ogólnym. Ten człowiek który nie chce uczciwie pracować, powinien pamiętać, że narodowcy głoszą hasła: kto nie pracuje — ten nie je.

ADOLF JÓZEF REUTT

AKT WOLI

Zbuduję Wielką Polskę!
Wiem, że to, w co wierzę, osiągnąć mogę i osiągnę.
Własnym i współbraci wysiłkiem zbuduję Wielką Ojczyznę!

*

Usunę z Niej wszelkie zło, niesprawiedliwość, krzywdę ludzką i wyzysk.
Usunę obce wpływy w Narodzie, bo one paczą Jego duszę rozkładają Jego życie.
Usunę różnice klasowe, — przewagę kapitału nad pracą.
Usunę największą wadę Narodu — bierność.
Pchnę Naród do pracy i do tworzenia. Wyrwę Go z bezwładu, wleję entuzjazm i porwę do ofiarnego wysiłku przy budowie Wielkiej, scalonej, zwartej Ojczyzny!
Sprawię, by przy żmudnym warsztacie — Polsce — stanęli ramię przy ramieniu wszyscy i w pocie czoła kuli dopóty, dopuki wizja Wielkiej Ojczyzny przestanie być tylko marzeniem, a stanie się żywą, świętą prawdą!

*

Zniszczę żydowstwo i masonerję — jego córę!
Zniszczę kapitalizm — źródło niedoli mas szerokich.
Zniszczę komunizm — tumaniący ludzi i prowadzący do haniebnej żydowskiej niewoli.
Zniszczę międzynarodówkę złotą i czerwoną, kierowane obcą, nienawistną ręką ku zgubie naszego Kraju.
Zniszczę to wszystko, co żeruje na nędzy, nie leczy jej, nie chroni przed nią, nie zapobiega, a tumani i żeruje!

*

Przeoram do głębi grunt—podstawę, na której toczy się życie Narodu.
Stworzę polski porządek życia. Zorganizuję Naród w karne szeregi uświadomionych obywateli.
Zapewnię pracę jak największej ilości Polaków, zaspokoję głód ziemi pragnienie dostatniego, kulturalnego życia.
Przeoram do głębi grunt!
Do pługa powołam wszystkich dobrej woli, mocnej dłoni, głowy otwartej i szczerego serca.
Przy ich udziale zbuduję Wielką Polskę!
Cegła po cegle, kładziona z dokładnością i uporem, da gmach potężny, który będzie ostoją najbliższych pokoleń Polaków.
Zbudowany na trwałych fundamentach etyki katolickiej, ładu, braterskie miłości, i sprawiedliwości społecznej, — oprze się nawalnicy zła, zawziętości wrogów, furji nieprzyjaciół.
Stanie się wzorem dla innych Narodów.
Zbuduję Wielką Polskę!

Jesteśmy falangą - Kolumną Młodych - idącą do boju o Wielką Polskę!

Dziś i jutro

We wsiach małopolskich ozwał się znów, tak już nam dobrze znany, głos: salw karabinów policyjnych. Padli zabici i ranni.

Zaczęły się aresztowania działaczy „ludowcowych“, prasa „państwowa“ rozbrzmiała groźbami pod adresem „witosowców“.

Nie wiemy jaką rolę odegrało w rozruchach Stronnictwo Ludowe, z głosów prasy opozycyjnej można wnioskować, że była to rola pojednawcza i uspokajająca. Sądzimy, że bezpośrednim sprawcą zajść byli poprostu agitatorzy żydowsko-komunistyczni.

Właściwych jednak źródeł rewolucyjnych zaburzeń należy dopatrywać się w przeraźliwej nędzy wsi małopolskiej, rozdrobionej do najdalszych granic, nienormalnie przeludnionej, pozbawionej możności odpływu nadwyżki swej ludności da miast, bo miasta wypchane są bardzo dokładnie żydostwem. To jest pierwsza właściwa przyczyna. Drugą jest rozlewająca się szeroko po Polsce, zwłaszcza po wsiach fala niezadowolenia z tego, co się w Polsce „u góry“ dzieje.

Na podłożu nędzy ekonomicznej i fermentów antysanacyjnych rozegrały się wypadki małopolskie. Nie są one pierwsze i byłoby dużą naiwnością sądzić, że są ostatnie. Buntu u nas nie zdławi się kulami. Usunąć go może jedynie głęboka, radykalna przebudowa życia polskiego, naszego ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego. Idea tej przebudowy, rozumianej w duchu narodowym i chrześcijańskim wypływa dziś z potężnego ruchu politycznego — Ruchu Młodych.

* * *

Liga Narodów postanowiła znieść „sankcje“ antywłoskie. Burza, jaka się rozpętała wokół wojny włosko abisyńskiej jest skończona.

Międzynarodowa masonerja, bolszewizm, żydostwo i t. p. otrzy mały cios dotkliwy. Znienawidzony faszyzm wyszedł z walki zwycięsko. Nadzieje, że uda się zdławić „sankcjami“, że sam się spali w żarze słońca afrykańskiego okazały się najzupełniej płonne.

Włochy „wróciły do Europy“. Są nam teraz potrzebne. Ofensywa masońsko-żydowsko-bolszewicka rozwija się z coraz większą zaciekłością. Niezadługo będziemy świadkami, a może i uczestnikami decydujących walk.

Jan Winrych

Niemcy, Austrja... i Polska

Sytuacja polityczna w Europie zmieniła się całkowicie w ciągu ostatnich paru dni. Niemcy osiągnęły nowy sukces przez zawarcie porozumienia z Austrją. Ten ostatni wypadek wskrzesił przedwojenne „trójprzymierze“ Niemiec, Włoch oraz Austrji i Węgier. Przez szkodliwą politykę angielską i wahające się stanowisko Francji w czasie wojny włosko - abisyńskiej, odepchnięto Włochy od t. zw. „frontu Stressy“, mającego w pewnym stopniu antyniemieckie oblicze i umożliwiono Trzeciej Rzeszy całkowite z niemi porozumienie.

Mamy więc naprzeciwko siebie dwie wielkie potęgi: niemiecko-włoską i francusko - rosyjską. W pierwszej inicjatywa leży w rękach niemieckich, w drugiej — rosyjskich, bo te państwa mają największą prężność dynamiczną, płynący z mocy idei, które je ożywiają.

A my? Wszyscy „politycy będą sobie zadawali pytanie: z kim pójdziemy. Pytanie bezwzględniejsze dla tych, którzy widzą tylko te dwie drogi. Z jednej strony blok, składający się z bolszewickiej Rosji, blumowskiej Francji i masońskiej Czechosłowacji—z drugiej grupa państw z ustrojem narodowym, antysemickich, antymasońskich i antykomunistycznych, które jednak prowadzone są przez Niemcy, będące teraz, jak i zawsze naszym najgroźniejszym wrogiem. Zaiste trudny mają wybór ci, którzy zawsze chcą iść w cudzym ogonie.

Ale trzeba uświadomić sobie jedno. Polska miała okresy w swej historji, kiedy nie była przedmiotem cudzych kombinacyj, ale sama stała na czele bloku państw, będąc potęgą światową. Czy teraz tak skarleliśmy, że nie możemy tych czasów wskrzesić?

Ludziom małej wiary mówimy: jesteśmy my, Ruch Młodych, który wierzy, że zapewni Polsce taką potęgę i dokona tego, bo ma siłę idei, która „umarłe poruszy“.

Mamy program, który zapewni Polsce, należną jej potęgę w świecie. Nie zastanawiamy się na tem, czy będziemy pomagali Francji, czy Niemcom. Jedynym programem, zapewniającym Polsce moc oparcia się potęgom ze wschodu i zachodu, jest stworzenie własnego bloku państw. Mamy do zorganizowania całą środkową Europę, która powinna nam być podporządkowana. I wtedy będziemy stanowili trzeci blok państw, równie, jak i tamte potężny.

To nie jest jakiś sen przyszłości— to może się stać bliską rzeczywistością. Trzeba tylko chcieć.

Jan Górski

„F A L A N G A“ na ustach wszystkich!

pismo nasze żywo i serdecznie przyjęte przez Warszawę

Pierwszy numer naszego pisma przyjęty został przez Stolicę gorąco i serdecznie.

Sprzedawcom ulicznym „Falangi“ nie szczędzono pochwał i zachęty do pracy.

Redakcja naszego pisma została zasypana telefonami, pełnemi szczerych słów uznania.

Siedzibę Redakcji odwiedziło cały szereg osób, żywo interesujących się charakterem i kierunkiem pisma.

Wszystkie te objawy uznania i sympatji utwierdzają nas w przekonaniu, że kierunek ideowy pisma odpowiada potrzebom chwili oraz najżywotniejszym interesom Narodu Polskiego.

„Szczęśliwej drogi“ — życzymy
żydom w drodze... do Abisynji
Nowe projekty kolonizacji żydów

Żydzi w Warszawie zostali poruszeni wiadomością o możliwościach kolonizacji w Abisynji. Według tych doniesień

„włoski minister kolonji Lessona zaakceptował przedłożony przez związek Żydów włoskich plan kolonizacyjny, mający na celu osiedlenie Żydów europejskich w Abisynji. Specjalna komisja rzeczoznawców wysłana będzie do Addis-Abeby.

„Wiadomość tę — pisze Warsz. Dziennik Nar. — czytaliśmy już w kilku dziennikach zagranicznych. Żydzi nasi powinni wziąć ten nowy teren emigracyjny pod uwagę. Dotąd uparcie głoszą, że nie mają gdzie emigrować. A tymczasem coraz to nowe państwa południowej Ameryki ogłaszają, że gotowe są przyjąć emigrantów a obecnie otwiera się przed nimi ogromny kraj w Afryce. Klimat Abisynji będzie chyba odpowiadał żydom, bo przecież wielki odłam sjonistów z Zangwillem na czele usiłował w swoim czasie zamiast Palestyny wybrać na żydowskie „ognisko narodowe“ Ugandę, kolonję angielską, graniczącą od południowego zachodu z Abisynją.“

My możemy tylko przyklasnąć takim projektom. W Polsce cierpią głód i nędzę miljony Polaków. Im więc musimy oddać te warsztaty pracy, które są jeszcze w rękach żydowskich. To jasne. Nikt nie chce pić żywej krwi żydowskiej, ale każdy... chce jeść. Żydzi muszą odejść. Tak będzie i dla nich lepiej. Niechaj się śpieszą. Czas upływa.

Fakty, które mówią za siebie...

Żydowskie wojtki...

W Pabjanicach, na posiedzeniu Rady Miejskiej, narodowcy zgłosili wniosek o podwyższenie kredytu na urządzenie kolonji letnich dla dzieci Polaków z zagranicy przez przeznaczenie na ten cel sum „powstałych przez skreślenie subwencji dla żydowskich stowarzyszeń „Linas Hacedek i Bejs Jakow“.

Przeciwko temu wnioskowi głosowali solidarnie żydzi, chadecy, socjaliści i „sanatorzy“.

Wniosek narodowców o skreślenie sum na prenumeratę w czytelni miejskiej pism żydowskich „Republika“ i „Głos Poranny“, został również odrzucony.

Żydzi, widząc taką przychylną większość. zgłosili wniosek o przyznanie im 1500 zł. na dom starców żydowskich. Mimo gorących sprzeciwów radnych narodowych wniosek żydów, posłuszna im większość uchwaliła.

Wierzyć się poprostu nie chce, że są jeszcze Polacy, dla których żyd jest bliższy, niż własny Rodak. Hańba! Piętnujemy tych, którzy popierają żydów!

Wymowne liczby

W Warszawie na 400 krawców damskich, pracujących w 100 warsztatach, jest chrześcijan tylko 100. Żydowscy krawcy w liczbie około 300 są zorganizowani w związku zawodowym żydowskiego Bundu. Polacy chodzą luzem a są nawet tacy, coprawda bardzo nieliczni, którzy pracują w warsztatach żydowskich i należą również do Bundu.

Krawców męskich, pracujących w charakterze czeladników jest około 800. Większość ich to również żydzi. Krawców wojskowych pracuje w Warszawie około 120, chrześcijan jest tylko 30 i to przeważnie chałupników.

Czy te liczby nie uzasadniają najdobitniej konieczności walki z żydami, czy nie mówią najmocniej o niedoli Polaków we własnym kraju.

Któż ośmieli się powiedzieć, że walka z żydami w Polsce nie jest walką o prawo do życia dla Narodu Polskiego.

Fakty, które mogą przebrać miarę!...

Przed kilku dniami jechał z Będzina tramwajem, zdążającym do Sosnowca, jakiś Żyd. Konduktor na ul. 3-go Maja w Będzinie zwrócił mu uwagę, że przejechał oznaczoną na bilecie odległość, wobec czego zażądał dopłaty.

Wówczas Żyd zerwał się z siedzenia i rzucił się na konduktora z pięściami.

W wyniku napaści konduktor tramwajowy Polak p. Morawiec został pobity.

Powstało zamieszanie, podczas którego Żyd usiłował zbiec.

Fakt ten nie jest odosobniony. Żydzi nieraz atakują i napadają na Polaków. Ośmielają się nawet strzelać i zabijać, jak naprzykład w Mińsku Mazowieckim.

A są jeszcze Polacy, którzy chcą tworzyć „fronty“, razem z żydami, są Polacy, którym bliższy jest obcy przybłęda, niż Rodak.

Czy nie wstyd wam, socjaliści! Gdzież wasze sumienie, gdzież wasze serca polskie.

Wobec licznych zapytań, komunikujemy, że pierwszy numer „Falangi“ został wyprzedany całkowicie i—mimo najszczerszych chęci — nie będziemy mogli wysłać go tym osobom, które spóźniły się z zamówieniami.

Adm. „Falangi“.

Uciśnione baranki — wilkami

W Kołomyi, redaktorzy żydowskiego pisemka oskarżyli kilku Polaków z „gromadzenie materjałów wybuchowych“, „przygotowywanie pogromu“ żydów i t. d. W rezultacie cała sprawa okazała się płodem żydowskiej fantazji, a sąd wymierzył autorowi notatki przykładną karę.

W Równem z powodu ulotek przeciwżydowskich, żydzi podnieśli w miejscowym brukowcu taki plugawy harmider, że Sąd skazał redaktora owego brukowca na 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny.

Żydzi zawsze podnoszą niesłychany wrzask z powodu najdrobniejszych wystąpień przeciw nim. Udają „niewinnych baranków“, są zaś nieraz wilkami w baraniej skórze... Jak w Przytyku...

Komunizm i socjalizm — narzędziem w rękach żydów

O Polskę jutra

Chłop — świadomym członkiem Narodu

Nacjonalizm nie jest ruchem wyłącznie proletarjackim, ani, tembardziej, inteligenckim.

Jest ruchem powszechnym. Dlatego powołuje do pracy wszystkich. Każdemu wyznacza takie miejsce w organizacji życia społeczno-politycz., aby mógł na wyznaczonym sobie odcinku, jak najskuteczniej pracować dla ogółu.

Szczególna rola w tym wyścigu pracy przypaść powinna Polakom — mieszkańcom wsi. Boć oni najliczniejsi i najrdzenniejsi. On też ustrzegli się w największym stopniu od wpływów obcych; nie przeżarło ich zbiorowego organizmu żydostwo, nie weszło do ich rodzin.

Krew polskiego chłopa jest czysta i uczciwa.

Z tych to powodów rola mieszkańców wsi w Polsce jutrzejszej będzie wielka.

Roli tej jednak nie odegra chłop polski, jeśli będzie żył dotychczasowem życiem. Życie wsi wymaga gruntownej reformy. Musi powstać silna, zdrowa i jak najbardziej stała struktura ustroju wsi.

Przebudowa gruntownie przekształci dotychczasowe jej oblicze. Sięgnie ona głęboko w życie mas włościaństwa, a dotyczyć będzie form politycznych życia, stosunków gospodarczych i socjalnych.

Reforma polityczna będzie polegała na zorganizowaniu wsi. Słaby, przez brak organizacji i rozproszenie, element ludzki na wsi powinien się znaleść w szeregach powszechnej Organizacji Narodu. Przez przynależność do niej uzyska wpływ na życie całego Narodu i rządy w Państwie. Zostanie też wciągnięty do twórczej pracy poczuje że przestał być przedmiotem, rzeczą, maszyną wytwarzającą chleb, karmiącą, a pogardzaną.

Powszechna Organizacja Polaków na wsi, stanowiąca część, rzecz jasna, najliczniejszą Organizacji Politycznej całego Narodu, będzie prowadziła pracę uświadamiania i wychowywania członków, przeprowadzi przebudowę jednostki gospodarczej na wsi, będzie miała pieczę i kontrolę nad produkcją rolną, zajmie się też organizacją ruchu spółdzielczego, rozumianego jak najwszechstronniej (spółdzielnie kredytowe, maszynowe, spożywcze i skupowe — produkcyjne).

Celem przebudowy gospodarczej będzie stworzenie zdrowej jednostki gospodarczej, mogącej racjonalnie i wydajnie funkcjonować. W tym celu zrealizuje się parcelację wielkiej własności, przyczem własność ziemska żydowska ulegnie wywłaszczeniu bez odszkodowania. Oczywiście sama parcelacja nie wyczerpuje reformy gospodarczej; wraz z nią należy przeprowadzić meljorację i komasację gruntów. Również ważne jest uprzemysłowienie wsi.

Ogólnie trzeba zaznaczyć, że racjonalna przebudowa gospodarcza może być dokonana jedynie wraz z jednoczesnem rozwiązaniem plagi żydowskiej, kiedy to znajdzie się miejsce w miastach polskich dla nadprodukcji rąk roboczych na wsi.

Wreszcie reforma społeczna, znosząca swoistą, na zasadach kapitalistycznych opartą, hierarchję wsi, umożliwi osiągnięcie harmonijnej współpracy wszystkich dla dobra ogólnego.

Polska w synu swoim ze wsi pokłada wielkie nadzieje, i wiemy, że nie zawiedzie się na nim.

Kochający swój Naród, ziemię, zdrów psychicznie i uświadomiony — chłop polski, — karnie idący w szeregach zorganizowanego Narodu, z całem zrozumieniem Wspólności Wielkiej Sprawy stanie obok robotnika polskiego i inteligenta do budowy Polski Jutra.

Chłop Polski czuje w sobie siłę.

Chłop Polski wie ilu dzielnych jego Synów było Wielkimi Synami Ojczyzny. Synowie chłopscy jakże często tworzyli i dźwigali kulturę Narodu. Synowie chłopscy ochotnie przelewali krew dla dobra Sprawy.

I dziś nie zawaha się uświadomiony chłop polski stanąć do wyścigu pracy.

A w wyścigu tym wykona część, Sobie wyznaczoną.

CZESŁAW OLSZYNA

Robotnik — kowalem przyszłości Polski

Historję tworzą ludzie, urzeczywistniając swoje ideały. Każda grupa społeczna, mająca dostateczną siłę, narzuca epoce pewne cele, odkrywa przed nią „nowe światy", nowe bogactwa i punkty widzenia, odmienną postawę życiową i wreszcie sobie właściwą myśl o tem, jak należy urządzić państwo i na czem oprzeć wzajemne współżycie ludzi. W ten sposób życie to staje się pełniejsze i bogatsze.

Żyjemy w epoce, kiedy na widownię dziejową wkracza świat pracy, którego częścią jest robotnik. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że robotnik musi wnieść do historji Narodu pewne nowe wartości, ideały i myśli, że będzie musiał ze swojej strony dorzucić od siebie coś trwałego, co wzbogaci duszę Narodu, którego synem jest tak samo on, jak i inteligent, lub chłop.

Nacjonalizm polski oczekuje od robotnika wiele, a przedewszystkiem czynnego udziału w budowaniu Wielkiej Polski. Ustrój przyszłej Polski musi być dziełem wszystkich. W tworzeniu tego ustroju nie może zabraknąć robotnika. Chodzi tu o wysiłek duchowy z jego strony. Chodzi oto, żeby i on pomyślał jaką ma być przyszła Polska. Na tem nie koniec. Chodzi też oto, żeby robotnik wziął czynny udział w tworzeniu Narodowego Państwa, żeby poczuł w sobie ambicję kierowania innymi na drodze marszu do Wielkiej Polski, żeby odkrył w sobie zdolności przywódcy i organizatora i żeby — obok inteligenta i chłopa — stał się siłą twórczą, organizującą i kierowniczą. Oczywiście, nie każdy robotnik będzie się nadawał na przywódcę, tak samo jak nie każdy inteligent, ale chodzi oto, żeby świat robotniczy wyłonił tych przywódców jaknajwięcej i w ten sposób wziął jaknajliczniejszy udział w budowaniu Wielkiej Polski.

Wielka Polska musi być dziełem całego Narodu, zbiorowym czynem mas polskich, stworzeniem ustroju, w którym każdy Polak będzie się czuł w swojej wielkiej rodzinie.

I tu zaczynają się specjalne zadania świata robotniczego. Świat ten pracował ciężko. Wyrobił w sobie przedziwny hart ducha, krzepkość duchową i twardość, poczucie dyscypliny i solidarność, umiejętność pracy w dużych zespołach. Wszystko to są duże wartości, które robotnik polski musi wnieść do kultury naszego Narodu. To jest jedno z naczelnych jego zadań.

Drugiem zadaniem robotnika jest unicestwienie obłudy, cechującej naszą inteligencję i wkorzenienie większej prostoty do stosunków wzajemnych między Polakami. Trzeciem zadaniem jest podniesienie poczucia prawnego, które śród wielu inteligentów zaczęło zanikać wskutek oportunizmu, karjerowiczowstwa i zepsucia duchowego oraz umysłowego.

Zadania tedy robotnika są duże. Nikt tych zadań za niego nie zrobi. Musi on sam wejść do inteligencji i do chłopstwa i tam podczas wspólnej walki o Wielką Polskę te swoje zadania wypełnić. Tylko wówczas bowiem Polska będzie Wielka, kiedy zatrą się różnice kulturalne między inteligentem, robotnikiem i chłopem, kiedy z zespolenia tych trzech czynników powstanie jednolity typ Polaka, o zwartym charakterze, wysokim poziomie osobistej kultury, dużem poczuciem obowiązku i odpowiedzialności. Wówczas zniknie sztuczny podział Narodu na klasy, a powstanie bezklasowe społeczeństwo narodowe.

Nacjonalizm jest takim właśnie ruchem, któremu chodzi o prawdziwą demokratyzację życia z jednej strony, a o zaprowadzenie koniecznej, zdrowej i słusznej hierarchji z drugiej. Dlatego też nacjonalizm nie może uznać ani klas, ani warstw, ani stanów. Społeczeństwo w ustroju narodowym będzie się różniczkowało wyłącznie na zasadzie wartości osobistych, pracy i zasług dla Narodu i społeczeństwa. W ustroju narodowym na najwyższych szczeblach hierarchji społecznej znajdzie się zarówno robotnik, jak inteligent, czy chłop. Wszystko w tym ustroju będzie zależało od wartości danego człowieka, a więc od charakteru, rozumu, ofiarności, dalej od pracy, jaką dana jednostka wykona dla ogółu w swoim zawodzie, a przedewszystkiem na polu społecznym, w organizacji politycznej Narodu, wreszcie od zasług t. zn. od specjalnych ofiar, jakie jednostka swoim czynnym działaniem na rzecz ogólną będzie ponosić.

Wszystko to są rzeczy ogromnie trudne. Urzeczywistnienie ich zależy od rzetelnego wspólnego wysiłku wszystkich, od woli twórczej i uczciwości w spełnieniu swoich zadań, od rozmachu, od poczucia obowiązku i odpowiedzialności. Odwaga, wola i prawość — oto czego od nas wymaga powaga, chwili i wielkość zadania. Nikt, kto naprawdę czuje się Polakiem, od tego zadania uchylić się nie może, bo albo Polska będzie Wielka, albo Jej nie będzie wcale. Trzeciej możliwości niema.

W historji naszej mieliśmy już jedno takie doświadczenie, kiedy brak odwagi, woli, prawości i dyscypliny społecznej doprowadził Naród do haniebnej, półtorawiekowej niewoli. O tem zawsze należy pamiętać.

To też masy robotnicze, na których ciąży współodpowiedzialność za losy Polski muszą przystąpić zdecydowanie do Ruchu Młodych i rozpocząć pracę nad urzeczywistnieniem Wielkiej Polski. Muszą krzepkiemi ramionami, szczerem sercem i otwartą głową zacząć służyć Polsce i jej kulturze. Muszą wejść do kierownictwa Ruchu Młodych, tak jak to już wielu z nich zrobiło i rozpocząć ofiarną pracę przy wielkim wspólnym warsztacie — Polsce.

Czeka nas wielkie zadanie — budowanie i rzeźbienie nowego ustroju i takiego ustroju, jakiego jeszcze nie było, ustroju, który zaprowadzimy w imię miłości społecznej, szczęścia, potęgi Narodu i spełnienia przezeń Jego wielkiej misji dziejowej.

MARJAN REUTT

Niema klas społecznych — jest jeden Naród Polski

Proletarjusze polscy — nie łączcie się z żydami!

Pod Ostrze

WAMPIRY

Wampiry — to stworzenia, które wysysają krew z żył swych ofiar. W społeczeństwach chrześcijańskich takimi wampirami są żydzi, żyjący z nędzy najbiedniejszych, czerpiący zyski „bez względu na podstawowe wymagania etyki i zwykłej przyzwoitości.

Są też największymi chemikami: z potu i łez — otrzymują złoto.

I o tem pochodzeniu ich złota powinniśmy zawsze pamiętać.

Ofiarami ich padają wszyscy. Dzisiaj mój sąsiad, jutro mogę paść ja. I o tem trzeba pamiętać.

* * *

Do Redakcji naszego pisma zgłosiła się jedna z ofiar żydowskiego wyzysku — p. Marjan Grozik (zam. przy ul. Grzybowskiej 68a m. 6). Oświadczył on, został wyzyskany przez Firmę „Café Adria", która, jego, bufetowego subjekta, skrzywdziła na parę tysięcy złotych, nie wypłacając mu należności za nadliczbowe godziny pracy. P. Grozik pracował po 15 do 17 godzin na dobę!

Poszkodowany skierował sprawę do Sądu i przez lekkomyślność oddał prowadzenie sprawy adwokatowi — żydowi. Żyd nie wniósł w odpowiednim terminie prośby o skasowanie wyroku, wskutek czego z jego winy została zamknięta dalsza droga procesu sądowego.

W trakcie tego buchalterja „Café Adria" podstępnie, pod groźbą niewypłacenia pensji, zmusiła do podpisania jakichś papierków „in blanco".

Papier, podpisany „in blanco" przez p. Grozika znalazł się w sądzie i, jak się okazało, stał się dowodem, stwierdzającym, że p. Grozik zrzekł się wszelkich pretensji do „Café Adria", co nawet stwierdził własnoręcznym podpisem... Rzeczy miały się zupełnie, jak w powieści kryminalnej...

W ten sposób firma żydowska, posługując się podstępem, oszukała polskiego robotnika.

P. Grozik skierował całą sprawę do prokuratora, a adwokata — żyda zaskarżył do Rady Adwokackiej.

* * *

Z tego wszystkiego dla nas — Polaków wynika jedna prawda, którą wreszcie powinniśmy zrozumieć i stosować konsekwentnie w życiu:

Oddzielić się od żydowstwa, zerwać z nimi wszelkie stosunki, zwłaszcza handlowe;

nie kupować, nie sprzedawać, nie leczyć się, nie korzystać z porad prawnych!

A wtedy nie będą mieli sposobności na nas żerować, jak szakale.

a. r.

I stolarz kiepski i deski marne...

Pan Beck jeździ do Genewy, pan premjer Składkowski jeździ po urzędach w całej Polsce i naprawia obyczaje biurokracji, o innych ministrach również słychać. Na wszystkich zato ustach jest imię najnowszej „szarej eminencji" sanacyjnej pana redaktora „Kurjera Porannego" Wojciecha Stpiczyńskiego. Niema żadnego tytułu, ani oficjalnego stanowiska. Głuche jedynie wieści, krążące wśród ludu (po kawiarniach) opowiadają, że pracuje w pocie czoła. „Nad czem"? — łamią sobie głowy dziennikarze. „Co on tam robi?"— szepczą sobie do ucha „politycy". Ano, podobno propagandę. Wielką o nowoczesnym hitlerowsko-faszystowskim stylu propagandę.

Ostatnio przyszła moda na majstrów od propagandy. Któż inny mógłby nim by, jak nie p. Stpiczyński. Wiadomo — zdolna jednostka.

Jaka to będzie propaganda i jakie da wyniki — powiedzieć nie trudno. Jest taki znany aforyzm: „podróż jest kąpielą dla umysłu — ale trzeba mieć co kąpać". Otóż na nasz użytek zmienimy go, mówiąc: „propaganda może być podporą systemu— ale trzeba mieć co propagować". W tem sęk, i w tym sęku, niestety, dziura. Bo co będzie propagował p. Stpiczyński, nietylko, że nie wierzymy, Ale napewno nie wie i on sam. Dlatego tak się „biedak", wraz z „pomagierami", poci.

My „szarej eminencji" pomożemy. Jest jedna, jedyna recepta na powodzenie jego beznadziejnej misji. Są dwa warunki: 1) rzucić społeczeństwu wielkie hasła radykalnej przebudowy Polski w duchu narodowym i 2) zmienić wszystkich ludzi, którzy są dziś, na takich, którzy potrafią pierwszy punkt zrealizować.

Inaczej nie da rady!

Mateusz Liwski

O serce i pięść robotnika polskiego

Autorem tego artykułu jest b. konduktor tramwajów miejskich w Warszawie, który stracił pracę wskutek swojej działalności narodowej.

Przez długi czas kwestja robotnicza była dla szerszych warstw społeczeństwa niezbyt dobrze znana. Działo się to dlatego, że *masy robotnicze* od wielu lat nie przejawiały żadnej aktywności, nie zdołały zwrócić na siebie uwagi, jako czynnik, mający wielkie znaczenie społeczne i jak całe zresztą społeczeństwo pogrążone były i są w apatji, niechęci, i braku wiary w lepsze jutro. Toteż nikt nie interesował się istotą spraw robotniczych. Nikt nie rozczulał się zbytnio nad tem, że w wilgotnych, pozbawionych słońca i powietrza norach, naśladujących mieszkania, gruźlica i inne choroby zbierały obfite żniwo wśród rodzin robotniczych, niedostatecznie odżywianych i odzianych. Nie przejmowano się zbytnio, gdy rodziny robotnicze wyrzucano z dziećmi na bruk, gdy nie miały czem płacić komornego, zamykano wstydliwie oczy na chleb, dla których nie wystarczagdy synowie i córki robotników, na chleb dla których nie wystarczała praca ojca rodziny, często pożerani byli przez molocha wielkomiejskiego występku i rozpusty, żerującego bezkarnie na nędzy. Na te wszystkie zjawiska „czynniki powołane" miały jedno lekarstwo: dobroczynność, ujętą w formę zapomóg, czy głodowo opłacanych robót publicznych, naiwni zaś „doktorzy" z pod znaku międzynarodowych macherów robotniczych doradzali prosty sposób... ograniczenie urodzin.

W Polsce Odrodzonej kwestja robotnicza nabiera z dnia na dzień coraz większego znaczenia, występując w latach ostatnich jako zjawisko społeczne o niebywałej dynamice i wielkim głosem domagające się radykalnych posunięć.

W latach 1928-9 t.j. w okresie krótkotrwałej i względnej konjunktury społeczeństwo dowiadywało się, że robotnikowi w Polsce powodzi się nadzwyczaj dobrze. Fakt że w owym czasie mieliśmy również liczne tysiące rzesz bezrobotnych, których gospodarstwo narodowe nie było wówczas w stanie wchłonąć również nie zastanawiał nikogo zbytnio. Samo społeczeństwo, zasugestjonowane narkotykiem „radosnej twórczości" i „rozbudowy" na frontach i odcinkach, dało się unieść płytkiej fali entuzjazmu, i, uwierzywszy w fikcję trwałości dobrobytu, zapomniało niestety o przysłowiowych latach chudych.

Dopiero, gdy długotrwałe przesilenie gospodarcze wywołane w szeregach robotniczych zamęt, gdy walka o kawałek chleba przybrała formy walki o śmierć i życie i wielkie masy robotnicze wystąpiły na widownię życia społecznego, przypomniano sobie nagle o ich istnieniu, potrzebach i prawie do życia; zrozumiano, że w momencie ofenzywy międzynarodówek komunistyczno-żydowskich, ukrytych za szyldem Frontu Ludowego, masy robotnicze żyjące w skrajnej dziś nędzy, rozbudzone i nastawione w odpowiedni sposób, mogą wewnętrznemu życiu Polski przysporzyć wiele kłopotów.

Prasa wszystkich odcieni jak na komendę, jęła się roztkliwiać nad robotnikiem-ochrzczonym symbolicznie mianem „szarego człowieka". Poświęcono mu wiele miejsca na szpaltach wszystkich prawie pism. Oczywiście monopol na tę dziedzinę przywłaszczali sobie dotąd panowie z towarzystwa „towarzyszów", którzy z nędzy robotniczej czynili jedynie sensację dla czytelników. Inni — gdy wybuchały akcje naturalny ekonomicznej chętnie i najprościej widzieli w tem rękę komunistów czy żydów. Inni potępiali wprost robotników za ich „antypaństwowe wystąpienia" — wszyscy jednak popełniali ten sam błąd: oceniali nie przyczynę a skutki nędzy robotniczej.

Robotnik polski śmiało może dziś twierdzić, że w społeczeństwie jest osamotniony. Niema swojej prasy, na której łamach mógłby wypowiedzieć swoje troski codziennego życia, niema swych przedstawicieli w samorządach czy ciałach ustawodawczych, gdyż obecne przedstawicielstwo robotnicze w tych ciałach sprowadza się do fikcji, a „robotniczy posłowie" w Sejmie dyskretnie przemilczają często te momenty, w jakich winni uderzyć na alarm.

Resztki szarlatanów, harcujące na masach robotniczych, z wyświechtanemi szyldzikami obrońców sprawy robotniczej, dawno przestały wzbudzać zaufanie w masach robotniczych, a z płowiejących z dnia na dzień chorągiewek klasowych, chrześcijańskich, bezpartyjnych, frakowo-rewolucyjnych a nawet narodowych, ostały się już dziś jeno strzępy, mogące jedynie wzbudzić smutne wspomnienia świetnych karjer „społeczników" z pod ciemnej gwiazdy, aniżeli entuzjazm w masach.

Dzisiejsze masy robotnicze to niezmierzone morze goryczy, upadku wiary we własne siły, braku nadziei lepszego jutra, przygnębienia i nieufności.

Za to cmentarzysko duchowe winę ponieść muszą ci, którzy, podejmując się poprowadzić masy robotnicze do walki o prawo bytu, wywiedli je na rozdroża, oddając na łup żydowsko-komunistycznej bandzie. Wszystkie organizacje robotni-

Stanowisko nasze jest krańcowo odmienne: za punkt wyjścia w kwestji robotniczej uważamy wewnętrzne skonsolidowanie wszystkich robotników-Polaków w jednej organizacji, opartej o etykę chrześcijańską i chęć służenia Narodowi Polskiemu. Uważamy, że sprawa podniesienia dobrobytu robotników nie może być traktowana, jako zjawisko oderwane, ale musi znaleść swoje miejsce w ogólnym wysiłku, zmierzającym do dobrobytu całego Narodu. Pierwszym krokiem, który może istotnie zmierzać do poprawy warunków robotników, jest zjednoczenie się ich wszystkich pod jednym sztandarem drogim sercu każdego Polaka — pod sztandarem Narodowym. Muszą się bowiem skończyć czasy okłamywania, bałamucenia obietnicami nigdy niedotrzymywanemi i żerowaniem na ciele robotnika jak to ma miejsce dotąd, Polski Ruch robotniczy musi się odrodzić, wydobyć z siebie wiarę, we własną moc poczucie odpowiedzialności za losy Państwa, obudzić swoją godność, i stać się naprawdę częścią świadomą społeczeństwa, i miast być jak dotąd stadem, popędzanem przez wielkokapitalistycznych pastuchów.

Wielu opiekunów i doradców miał dotąd robotnik polski, wydawaćby się mogło, że otoczony „troskliwością" ze wszystkich stron mógł spodziewać się poprawy swoich warunków bytowania, bo wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że serce i pięść robotnika polskiego są potężnym czynnikiem w kwestjach społeczno-politycznych, toteż „obrona" robotników polegała jedynie na nieuczciwym często werbowaniu sił, które miały jedynie służyć do ochraniania złotokapiących posad, mandatów do rad miejskich czy ciał ustawodawczych. To był istotny cel staran o wpływ na robotników.

W tych warunkach przystępujemy do służby sprawie robotniczej, pragniemy wskazać drogi, które mogą wyprowadzić robotnika polskiego ku lepszemu jutru.

Jan Piotrowski

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow.kw.—1 zł 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja Administracja: Czerniakowska 196. Czynne codziennie od 17 — 19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt. Telefon 7.10-55.

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39.